Rok 1874. Kraków niedziela 15 lutego Nr. 37.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska L. 455.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty uwzględnia się tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszem umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdem następnem umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę: W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Podajemy poniżéj sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia izby posłów.

Pobytowi cesarza austrjackiego w Petersburgu starają się dzienniki wiedeńskie nadać znaczenie polityczne dla — kwestji wschodniéj. *Wiener Tagblatt* widzi już w duchu — podział Turcji!

Zręczność Rouhera jako przewodnika stronnictwa zamanifestowała się w ostatnich dniach bardzo zręcznem wystąpieniem jego w jednym z bonapartystowskich dzienników. Korzystając z wypadku ostatnich wyborów, w którym republikanin i bonapartysta wybrani zostali, wzywa do wspierania septennium Mac-Mahona, jako przejściowego rządu, który najlepiéj posłużyć może do zapewnienia przyszłości, bo daje wolny rozwój opinjom. Ubolewa nad tém, że Mac-Mahon nie jest lepiéj osłoniety przeciw małodusznym napadom. Późniéj koniecznem będzie odwołanie się do samodzielności narodowéj — a jako odpowiedź wyjść będzie mogła wtedy republika, albo cesarstwo. Że słuszność w obecném położeniu wewnętrznem Francji jest po stronie Rouhera, temu zaprzeczyć trudno.

Podług najświeższych doniesień oczekują w Anglji we wtorek podania się do dymisji Gladstone'a. Z kolegów jego przepadło przy wyborach dotychczas pięciu. Największéj zażyła nieprzyjaźni do skutku wyboru profesora Fawceta, który należy tam do najpostępowszych oraz do najkompetentniejszych w kwestjach angielskich Indyj.

Disraeli zaczyna się w swoich wycieczkach osobistych miarkować, i obecnie, kiedy pewnym już jest zwycięztwa, zastrzega się przeciw uważaniu jego mów wyborczych za przyszły program rządu, chciałby cofnąć nawet wyraźne zapatrywanie się swoje na kwestję podatku dochodowego. Kraj widziałby chętniej u steru lorda Derby.

Sprostowanie. W pierwszém zdaniu wczorajszego artykułu „Delegacja potępiona" w 2gim wierszu zamiast *będąc* wydrukowano mylnie *będą* — zdanie to zatém należało czytać:

„Delegacja nasza uchwaliła, że kwestje wyznaniowe nie *będąc* ani kwestjami politycznemi ani narodowemi *nie* wymagają solidarności etc. etc."

Religja i narodowość.

A więc nie mogą pojąć téj rzeczy prostéj i jasnéj jak słońce, że religja nie jest narodowością i że ich uczucie narodowe, które, jak powiadają, jest identycznem z religją nie jest uczuciem narodowem ale — jezuityzmem! Nie mogą tego pojąć i rzucają kamieniem potępienia na koło polskie w Wiedniu za to, że umiało odróżnić religję od narodowości i że dało członkom zupełną swobodę zapatrywania się na stosunek państwa do religji według indiwidualnego wykształcenia i rozwoju umysłowego i nie narzuciło im jednéj bezmyślnéj normy postępowania w sprawach sumienia i nie wydało ukazu: jesteście Polakami — bądźcie dobrymi katolikami!

I potępiają koło polskie za tę uchwałę prawdziwie polską choć nie zupełnie katolicką: i odmawiają mu zmysłu politycznego za powzięcie téj wysoce polityczněj uchwały — ba! nawet „dobréj wiary" mu odmawiają, jak to *Czas* czyni za to, że pozostało wiernem zasadzie, któréj sprzeniewierzyć się można tylko — w złéj wierze!

Zaślepieńcy! ich niczego nie nauczyła historja, niczem dla nich postęp nauk, niczem dla nich umiejętność ludzka a wszystkiem — bezmyślne słowo księży, obłudne nauki „dogmatu".

Religja u nich narodowością!

A czyż oni nie wiedzą, że religja jest tylko przelotnym zapatrywaniem się na tajemnice tego świata — że „dogmata" są tylko zasłoną ciemności, których oko ludzkie zrazu przeniknąć nie może, że „artykuły wiary" są tylko chwilowem zaspokojeniem ciekawości dziecięcéj, zanim dojrzewa umiejętność ludzka — ?

A narodowość jest rzecz nie przelotna, nie znikoma lecz wieczna — bo nie z fantazji ludzkiéj i zabobonnego umysłu początek swój bierze ale z ziemi, z któréj człowiek wyrasta, z otaczającéj go przyrody, która go żywi i karmi, z języka ojczystego, z którego skarbów czerpie pojęcia swoje i zapatrywania!

I oni rzecz wieczną i niezmienną związać chcą z rzeczą zmienną i przemijającą oni chcą losy narodowości przykuć do losu jednéj religji, oni chcą istotne w wiecznych materjalnych warunkach korzeniące się właściwości narodu złączyć z zapatrywaniami na tajemnice świata i żywota ludzkiego, które innemi były przed 1000 laty, innemi przed 800 laty, innemi przed 500, innemi dzisiaj — a innemi znów może będą za 100 lat — ?

I oni utwory fantazji ludzkiéj, nadzmysłowe obrazy, któremi dusza ludzka uspakaja niepohamowaną swą żądzę wiedzy, chcą związać i zidentifikować z tém co tworzy otaczająca nas przyroda, z tém co Bóg sam stworzył — z odrębnościami narodowemi!

I ani ich nie przekonuje jaskrawa i faktami do nich przemawiająca rzeczywistość, ani ich niczego nie nauczyła historja.

Oczy mają — a nie widzą, że dzieci jednéj ziemi, że jednéj ojczyzny synowie różnie się zapatrują na tajemnice życia i świata, choć ziemię, która ich wydała, która ich wychowała i żywi tą samą obejmują miłością. Nie widzą tego.

Uszy mają — ale głosu historji, głosu dziejów ludzkich nie słyszą. A opowiada on głośno o narodzie, który w takim samym żył obłędzie, który nie widział różnicy między religją a narodowością a kiedy naturalną rzeczy ludzkich koleją nadszedł czas zmiany zapatrywań na tajemnice życia, i nową ogłoszono światową religję — naród ów staréj uporczywie trzymając się religji i do losów jéj przywiązawszy losy narodowości swéj znikł ze szeregu narodów żyjących, bo nie umiał odróżnić religji od narodowości — a szczątki jego do dziś dnia żywą są przestrogą dla narodów, aby „sprawy narodowéj nie łączyli ze sprawą jednéj religji, jeśli nie chcą narodowości swéj, tego daru Bożego, wtrącić w tę przepaść przeszłości, w którą spadają jedna po drugiéj nauki ludzkie, w którą do wiecznego spoczynku schodzą różne zapatrywania ludzkie, myśli ludzkie, przesądy i zabobony".

Nie! dla nas religja nie jest narodowością — bo zapatrywania religijne mogą się zmienić w miarę rozwoju umysłowego, w miarę postępu nauk i umiejętności — ale narodowość zmienić się nie może, bo narodowość jest faktem naturalnym, który się zmienić nie da — chyba ze zmianą siedziby a zarazem z upływem wieków!

Pojęło tę różnicę między religją i narodowością koło polskie w Wiedniu i uchwaliło, że w kwestjach wyznaniowych każdy poseł polski, każdy członek koła ma zupełną swobodę wyznawania zasad odpowiednich jego indywidualnym zapatrywaniom; uchwaliło, że religja nie jest żadną spójnią narodową i że w obrębie reprezentacji narodowéj tak samo jak w obrębie jednego narodu znajdować się mogą i znajdować się mają prawo — najrozmaitsze i najróżniejsze wyznania religijne.

A po takiéj uchwale koła polskiego, po takiéj uchwale reprezentacji naszéj niech nam wolno będzie położyć tutaj już tylko jako nadgrobkowe napisy, jako *epitaphia in aeternam rei memoriam* te wszystkie błahe wykrzykniki naszéj prasy klerykalnéj, które dzięki Bogu dziś u nas już więcéj nie popłacają i moc już swoją straciły.

„...Jeżeli utrzymanie solidarności koła — pisze *Czas* w przedostatnim numerze — w sprawach politycznych może być przedmiotem dyskusji, to zdaje się nam, że w dzisiejszych chwilach potrzeba zachowania jéj w sprawach religijnych nie ulega żadnéj wątpliwości.

„Wiemy — powiada on — że właśnie sprawy te stanowiły w dawnym statucie wyjątek od koniecznéj solidarności posłów, tuszymy sobie, że wyjątku tego w nowym statucie nie będzie.

„Wyjątek ten mógł istnieć dawniéj na mocy twierdzenia, że kwestje religijne obchodzą tylko sumienie, że nie zostają w związku z polityką. (!) Czy atoli człowiek polityczny, a nawet człowiek dobréj wiary (sic!) zdoła dziś utrzymywać, że kwestje religijne nie są głównie politycznemi sprawami? Stały się one dziś niestety osią polityki, i od zdania w nich objawionego zależy do jakiego kto liczy się obozu."

Biedni posłowie nasi! Już ich *Czas* wykluczył z obozu polskiego.

„Szkodą zaś wielką byłoby dla sprawy narodowéj — powiada daléj *Czas* — opuszczenie téj jedynéj sposobności zamanifestowania legalnie solidarności polskiéj. Łączność i jedność tradycji i wiary całego narodu polskiego (?) żąda od posłów polskich w Wiedniu, aby stanęli na tym samym gruncie, co Polacy w Berlinie.....

„A mamy też niezachwianą otuchę, że tak będzie, że solidarność posłów polskich w Wie-

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Zdaje mi się — przemówił po niemiecku — że dobrze zrobimy porzucając zwyczaj amerykański, który przy sposobności jak dzisiejsza, zabrania trunków z powodu, że Amerykanin niech tylko cokolwiek poczuje w głowie wino, a już spada z niego zaraz ta odrobina poloru towarzyskiego i zanadto widocznie zwierzę zeń wyglądać zaczyna... wypijemy więc zwyczajem niemieckim po lampce. Zarazem będę mógł panu bibljotekę moją pokazać, która pana z pewnością interesować będzie.

Propozycja ta wzbudziła w duszy Wollmera pewne nieukontentowanie; chętnie chciałby ujść wszelkich grzeczności Millera... mimo to propozycja ta zrobioną była w tak ujmujący sposób i tak nie przypominała, że robi to bogaty bankier, lecz tylko rodak jego, że nie stając się niegrzecznym, nie można było odmówić.

Poszedł więc za nim Wollmer po kilku wyrazach podzięki — przeszedłszy dwa pokoje poboczne, daléj po wschodach, które do bibljoteki prowadziły. Czyniąc tam zadość zaproszeniu Millera usiadł z postanowieniem jednakże tak biernego zachowania się, na jakie tylko zdobyć się będzie mógł, chociaż nie mógł się powstrzymać od podziwiania w duszy przepychu i elegancji w urządzeniu, która tak dokładnie odpowiadała jego własnym wymaganiom.

Na stole stały obok kilku talerzy z innemi potrawami mięsnemi różnego gatunku wina, a gdy Miller jednę z butelek otworzył, usiadł wygodnie w swoim fotelu naprzeciwko młodego człowieka i napełnił dwie przygotowane już lampki.

— To jest znakomity stary burgundczyk — rzekł — po nim napijemy się szampana. — A teraz jeżeli chcesz mi pan przyjemność zrobić — mówił daléj przysuwając talerz — odłóż wszelką ceremonję na stronę i czyń pan jakbyś był u swego przyjaciela; rzadko miewam choćby tylko kwadrans, jak obecnie, w którym mogę się usunąć z pod wszelkich indywidulaność ścieśniających wpływów stanowiska mojego.

Uderzono w szklanki, lecz im silniéj powstawało w Wolmerze, coś jakby ukontentowanie z urzeczywistnienia dawnych marzeń, im wygodniéj czuł się w obecności serdecznego wyrazu, jaki przybrała twarz Millera, tém wyraźniéj zdawał się słyszeć głos, który go do czuwania nad sobą napominał a przed nim przemykała postać pani Miller z owym zagadkowym wyrazem w oku, jaki w niém widział, kiedy rozstawał się z nią niedawno.

— Zrobiłbym panu jedno zapytanie — zaczął bankier biorąc kawałek pasztetu na widelec — musisz je pan jednakże przyjąć jako pochodzące jedynie z osobistego mego zainteresowania się nim. Powiedz mi pan, jak dostałeś się do dziennika, który pod względem finansowym najmniejszéj nie daje gwarancji a zaledwie czémś więcéj jest, niż kurjerkiem miejscowym? O ile ja poinformowany jestem pod względem naszych tutejszych stosunków, myślę, że ludzie co więcéj przecież panu dać nie mogą nad utrzymanie; przy tém cięży jeszcze dług na przedsiębiorstwie, więc gdy wierzycielowi kiedyś nie podoba się dotychczasowy kierunek redakcji, interes zamknie i zawrze układ z ludźmy, którzy więcéj mu będą po myśli. Pan zapewne nie znasz tak dobrze tych stosunków — muszę jednk przyznać, chociaż pana nie znałem, żałowałem cię bardzo, kiedym przeczytał pierwsze pańskie artykuły, które wniosły godność w małe to pisemko trudniąc się szkandałami... a dopiero, gdy dowiedziałem się, żeś pan niemcem i, że to pierwsze pańskie występy, jeszcze bardziéj zainteresowałeś mię sobą.

Podczas gdy bankier mówił, siedział Wollmer wpatrzony w swoją lampkę.

— Prawdziwie, nie wiem — odpowiedział podnosząc oczy — w jaki sposób stałem się godnym takiego zajęcia się mną... chętnie jednakże panu odpowiem. Wszedłem do dziennika, bo to był jedyny zakład, który wolny znalazłem od pewnego wpływu i który podał mi rękę, gdy od wszystkich innych odtrącony zostałem, który ze mną wreszcie, jeżeli się tak wyrazić mogę, ubóstwo swoje podzielił. Wiem o stosunkach dziennika, lecz właśnie one to były bodźcem do tego, ażebym postanowił ile tylko mogę dla podniesienia go pracować.

Twarz Millera wyrażała w téj chwili nietajoną sympatję; równocześnie jednak igrało coś nakształt uśmiechu dobrodusznéj ironji około ust jego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dniu zostanie utwierdzoną“ (pisał to *Czas* przedwczoraj).

Następnie nazywając uchwałę zwalniającą posłów polskich od solidarności w kwestjach religijnych odstępstwem, powiada *Czas:*

„Na cóż przydałoby się to odstępstwo, skoro pewni jesteśmy, że żaden z posłów polskich z danéj sobie statutem wolności korzystaćby nie mógł, gdyż będąc Polakiem chcieć nie może. (?) Solidarność polska tylko odniosłaby bolesny cios statutem koła polskiego w Wiedniu za danym, bo mamy mocne przekonanie, że żaden z członków koła już przez to samo, że przedstawia ludność polską i że jest Polakiem, nie mógłby opuścić sztandaru polskiéj tradycji i wiary.

„To darmo; tak chciała historja, tak chce dziś tradycja, powimy po prostu, tak zrządziła Opatrzność, że na całym świecie Polak jest synonimem katolika.... Na to żadne ustępstwa dla liberalizmu ani schlebiania mu nie pomogą, ani tego nie zmienią. Świat stawia katolicyzm obok narodu polskiego, jakby mu dawał do wyboru: być albo nie być.“

Tyle słów naszego „pisma świętego“. I my dziś po uchwale koła polskiego, zadającego kłam tym obłudnym argumentom, powtórzmy za *Czasem:*

To darmo! tak chciała historja, tak chce dziś oświata, powiemy po prostu, tak zrządziła Opatrzność, że żaden rozumny człowiek nie uważa Polaka za synonim katolika — że żaden rozumny człowiek nie zamienia pojęć religji i narodowości. Wrogowie tylko nasi stawiają dziś Polskę obok katolicyzmu nie chcąc nam dać do wyboru: być albo nie być, ale chcąc, aby cały naród dzielił losy jednéj religji.

„I zgoda na to“ — powiada *Czas?* „Nie! nie ma zgody na to!“ odpowiada koło posłów naszych w Wiedniu — „my z losem jednéj religji nie łączymy losów całego narodu, my pozwalamy Polakowi być i — massonem“. I rację ma koło polskie najzupełniejszą.

Ono wie, że życie narodu dłuższém być może aniżeli trwanie jednéj religji — ono wie, że naród długo żyć może i przetrwać kilka religij, jeżeli tylko w fałszywym jakimś romantyzmie na grobie religji nie popełnia samobójstwa. Dużo już było religij na świecie, każda z nich jeden i ten sam miała cel — uszlachetnienie człowieka. Ale każda do celu tego dążyła środkami i formami odpowiadającemi chwilowemu stopniowi wykształcenia człowieka, chwilowemu stopniowi jego rozwoju umysłowego. Czy narody słońcu pokłon oddawały — czy Swiatowidowi i Perkunowi — czy bogom w Olimpie — czy Jehowie — czy Bogu w Trójcy jedynemu — cel religji zawsze i wszędzie był ten sam. Ale cel ten z celami narodowemi nie ma nic wspólnego. Ta polskość, która się chce zamknąć w obrębie jednéj religji, ta polskość, która żywot narodu chce ścieśnić i skrócić, i gwałtem go wcisnąć w jednę formę oddawania czci Bogu — ta polskość nie pojmuje istoty narodowości.

Ale ci, którzy tę polskość dziś proklamują, odwołują się na jeden jeszcze argument jako na *ultima ratio,* która ma udowodnić, że ich polskość jest prawdziwą; ta *ultima ratio* mająca wylegitymować ich prawdziwą polskość to — „polska krew!“

Ha! zaprawdę, jaskrawy to argument; przypatrzmy mu się bliżéj.

„Krew polska“? co przez nią rozumiemy? Czy to ma być ten płyn czerwony, wytworzony z mleka krów naszych, z miodu pszczół naszych, i, z wody źródeł i rzek naszych — ten płyn sączący się z głębi ziemi naszéj, z trawy i kwiatów naszych pól i łąk — z naszéj pszenicy polskiéj i żyta polskiego — ? Jeżeli ten płyn czerwony, który w naszych żyłach płynie, nazwiecie „krwią polską“: to ta krew nie ma jednéj wyłącznéj religji. Płynie ona w żyłach prawowiernych katolików i massonów — płynie ona w żyłach zwolenników wszystkich religji znajdujących się na ziemi polskiéj.

Ale jeżeli do „krwi polskiéj“ przywięzujemy pojęcie szczepowości, jeżeli przez „krew polską“ zrozumiemy tę krew lechicką, którą przelewano za Bolesławów w krwawych walkach z Niemcami, z Rusią i Litwą: zgoda na to! Ale wtedy precz z obłudą jezuicką, która kłamie ludowi i kłamie mieszczaństwu, że w nim płynie „krew polska“ i w imię téj krwi wzywa ich do romantycznego awanturowania się w obronie kościoła — do awanturowania, do którego rzeczywiście tajemniczy jakiś pociąg ma tylko „rycerska“ krew. Toż przecież dawna szlachta polska miała więcéj otwartości i więcéj uczciwości! Przeświadczona głęboko o całéj różnicy szczepowéj między sobą a ludem i mieszczaństwem, mając głęboką odrazę do krwi „nierycerskiéj“, znając całą różnicę szczepową między sobą a ludem i mieszczaństwem — nie kłamała nigdy wspólności krwi, nie wzywała nigdy do obrony kościoła w imię krwi „polskiéj“, ale owszem jawnie zawsze tę szczepową różność krwi głosiła, powtarzając, że „szlachta pochodzi od Jafeta, żydzi od Sema, a chłopi od Chama“. Co dawna szlachta polska dobrze znała, czuła i wiedziała: to dzisiejsza umiejętność i dzisiejsze umiejętne dziejopisarstwo w zupełności potwierdzają. Jeżeli więc *Czas,* jak to przypuszczać możemy, nie bierze wyrażenia krwi „polskiéj“ w znaczeniu pierwszém „fizjologiczném“ i „materjalistyczném“, ale raczéj z wyrazem tym w znaczeniu średniowieczném łączy pojęcie „szczepowości“, to niechże nam łaskawie powié w imię jakiéj to właściwie krwi wzywa on Baumów, Zyblikiewiczów, Dunajewskich, Weiglów, Smolków, Mendelsburgów do solidarności w kwestjach wyznaniowych, czy w imię krwi Jafeta, czy Sema, czy Chama?

My, którzy wyrażenie „krew polska“ bierzemy w pierwszém znaczeniu i przywięzujemy do niéj pojęcie narodowe a nie szczepowe: nie żądaliśmy od posłów naszych solidarności w sprawach religijnych, które nie są narodowemi — a uchwała koła jest dla nas najlepszym dowodem, że w posłach naszych płynie rzeczywiście w naszém znaczeniu biorąc krew „polska“ — choć niekoniecznie „rycerska i lechicka“.

Rada państwa.

Wiedeń 13 lutego.

(F) Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby poselskiéj przez przewodniczącego Karola Rechbauera o godzinie 11 przed południem odczytanym zostaje szereg przesłanych na ręce prezydjum petycyj. Minister finansów bar. de Pretis składa na stół izby projekta rządowe w sprawie reformy podatków bezpośrednich.

1⁰ Projekt ustawy o podatku od budynków. Według projektu tego przedmiotami podatku domowego są albo dochód z czynszu najmu, albo wartość użytkowania z budynków mieszkalnych. Projekt wylicza przypadki uwolnienia od podatku domowego, a między tymi szczególniéj wymienione są budynki przeznaczone na cele gospodarstwa rolniczego. Sprawdzanie wykazów (fassyj) czynszów najmu, tudzież oznaczenie wartości użytkowania z mieszkań, daléj naznaczanie procentu dochodów na utrzymanie domu i amortyzację kapitału, służy osobnym komisjom miejscowym i powiatowym, a ewentualnie krajowym, pod kierunkiem organów skarbowych. Procent od podatku domowego naznaczony będzie w drodze ustawodawczéj. Przebudowy, dobudowy używają 12-letniéj wolności od podatków rządowych. Budynki przeznaczone na mieszkania robotników używają 15-letniéj wolności podatkowéj. Projekt ustawy nakazuje utworzenie osobnego katastru budynkowego.

2⁰ Projekt o podatku dochodowym całego rocznego czystego dochodu licząc od 600 złr. w górę ze stopniowem podnoszeniem na podstawie jedności podatkowych proponuje opodatkowanie.

3⁰ Projekt ustawy o podatku od renty proponuje podatek na renty ze źródeł majątkowych, niepodpadających podatkom ziemnemu, budynkowemu albo zarobkowemu, oraz na pensje emerytalne i łaskawego chleba, na dochody zaopatrzenia, a osobliwie na dochody z realności nie ulegających podatkowi, albo z kapitałów włożonych w przedsiębiorstwa zarobkowe niedotknięte podatkiem zarobkowym, na procenta od funduszów publicznych, obligacyj stanowych, pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych. Ustawa ta nie tyczy się procentów od obligacyj skarbowych, do których stosuje się ustawa z dnia 20 czerwca 1868 r., od pożyczek mających sobie zapewnioną wolność podatkową i od dochodu z budynków wolnych od podatków. Projekt określa stopę procentową podatku rentowego.

4⁰ Projekt ustawy o podatku zarobkowym oznacza za przedmiot tego podatku przedsiębiorstwa zarobokowe przynoszące zatrudnienie, zysk, bez różnicy, czy wykonywane jest na własną rękę, czy téż w czyjéjś służbie. Podatek dzieli się na trzy klasy: pierwsza obejmuje w ogóle towarzystwa zarobkowe, obowiązane składać publicznie rachunki; druga nienależące do powyższéj klasy przedsiębiorstwa; trzecia dochody pobierane w stosunku służbowym lub płacy. Podatek zarobkowy wymierzany będzie w stopie procentowéj innéj na każdą klasę, a która w drodze prawodawczéj będzie oznaczona. Podstawy wymiaru podatku naznaczone będą przez władze podatkowe, przez własne oszacowania, a w potrzebie przez komisje rewizyjne, po części przez samych kontrybuentów wybieralne.

Po uskutecznieniu wyboru jednego członka wydziału budżetowego w miejsce dr. Zyblikiewicza, któremu na ostatniém posiedzeniu udzielonym został przez izbę 4-tygodniowy urlop, referuje deputowany dr. Seidl imieniem wydziału rekruwego w sprawie projektu rządowego dotyczącego rozkładu kontyngensu rekrutów potrzebnego do utrzymania armii czynnéj i rezerwy, tudzież zezwolenia poboru takowego na rok 1874.

W dyskusji jeneralnéj nad tymże projektem wnosi Młodosłoweniec dr. Raclag rezolucję żądającą od rządu przedłożenia projektu normującego zmianę §. 17 ustawy wojskowéj w tym duchu, aby jedyny syn lub wnuk 60-letniego ojca lub dziada wolnym był od obowiązku pełnienia służby wojskowéj bez względu na zdolność zarobkowania swego ojca względnie dziada, tudzież zmiany §. 25 wzmiankowanéj ustawy, mającéj na celu zwolnienie kandydatów stanu duchownego od obowiązku pełnienia służby wojskowéj.

Włościanin z Styrji deputowany Bärnfeind, członek klubu prawego centrum bierze z dyskusji nad sprawą poboru rekruta na rok bieżący pochop do dłuższych wywodów, w których prawi *de omnibus et quibusdam aliis,* ubolewa nad uciskiem stowarzyszeń katolickich, gromi socjalno-demokratyczne intencje rządu i t. d., i t. d.

Włościanin Schrems z Wyższéj Austrji czyni zarzut rządowi, iż rozkład kontyngensu rekrutów wypada na niekorzyść okręgów wiejskich.

Deputowany Neumayer włościanin z Salcburgskiego oświadcza, iż w tym tylko razie głosować będzie za stanowiącą przedmiot dyskusji ustawą, jeżeli odrzuconymi zostaną projekta konfesyjne rządu!

Sprawozdawca Seidl zbija wywody tych mowców.

Po zamknięciu dyskussji jeneralnéj i uchwaleniu wszystkich trzech artykułów projektu w dyskussji specjalnéj przyjętą zostaje ustawa w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego zdaje dr. Haase imieniem wydziału legitymacyjnego sprawę z wniosku tegoż wydziału, żądającego weryfikacji wyboru deputowanego z Rzeszowa i Jarosławia notarjusza Karola Bartoszewskiego. Bar. Hammer Purgstall żąda ze względu na liczne nadużycia, jakie przy tymże wyborze dziać się miały, unieważnienia go i rozpisania wyboru uzupełniającego w pomienionym okręgu wyborczym. Izba przychyla się atoli do wniosku wydziału legitymacyjnego i weryfikuje wybór posła Bartoszewskiego. Deputowany Wolfram referuje imieniem wydziału gospodarczego w sprawie przesłanych na ręce prezydjum petycji żądających subwencji państwowéj dla budowy licznych kolei żelaznych i wnosi przekazanie tychże petycji rządowi dla bliższego uwzględnienia takowych.

Godzina $2^1/_2$; posiedzenie trwa daléj.

Ameryka.

Z powodu setnéj rocznicy niepodległości amerykańskiéj i urządzonéj równocześnie wystawy w Filadelfji pisze *Gazeta Nowoyorska:*

Dnia 4 lipca 1876 roku przypadnie wielka rocznica dla Stanów Zjednoczonych Ameryki: sto lat upłynie od czasu ogłoszenia niepodległości i utworzenia wielkiéj Rzeczypospolitéj Amerykańskiéj. Będzie to chwila solenna, w któréj Świat Nowy pochwali się przed ludzkością z olbrzymiego postępu, jaki uczynił w ciągu całego stulecia. Bo téż zaiste ma się z czem pochwalić! również jak z użytku skarbów, których przyroda złożyła szafunek w jego ręce, dla cywilizacji i wolności!

Amerykanie, albo raczéj rozliczne narodowości, które na lądzie amerykańskim zamieniły pierwotnych mieszkańców, mają zupełną słuszność, zamierzając solennie obchodzić tę uroczystość. Narody zaś cudzoziemskie mają również słuszny powód przyłączyć się do tego; bo fortuna i instytucje amerykańskie należą do całéj ludzkości. Wszystkie narody przyczyniły się do doświadczeń, które tu uczyniono; przeto wszystkie mają oczy zwrócone na rezultat. Wszakże żadna narowość, nawet Yankesy najdawniejsi, nie mają prawa sobie wyłącznie przypisywać zasługi, i nią się chlubić. Ameryka, jako ziemia i jako nieprzebrana kopalnia pomysłów, doświadczeń i instytucyj politycznych, należy do całéj ludzkości, jako własność zbiorowa i niepodzielna.

Jest to więc pomysł wielki i sprawiedliwy, zaprosić wszystkie narody świata, aby były reprezentowane w przygotowującéj się uroczystości. Większa już część przyjęła zaproszenie; dowiadujemy się prywatnie, że i rząd włoski zamianuje rychło komitety na powszechną wystawę w Filadelfji. Francja dotąd okazuje się obojętną co do tak żywotnéj kwestji; (Rosja dowiedziawszy się, że wystawa w Filadelfji jest przedsiębiorstwem prywatnem, odmówiła udziału *Red.*); a jednak więcéj od innych narodów ma praw i obowiązków stanąć w pierwszym rzędzie przy obchodzie niepodległości i wolności amerykańskiéj, ponieważ pierwsza ona przyszła z pomocą czynną, kiedy się walka o to wszczęła. Po niéj zaś koléj na Polskę, która także, sama konając, przysłała swoich synów na pomoc wybijającemu się na wolność narodowi. Ale nieszczęśliwa Polska nie może być urzędownie reprezentowaną, jako rozdarta na troje i męczona od lat stu, nie posiada w téj chwili ani piędzi wolnéj i niepodległéj ziemi. Wszakże spodziwamy się, że towarzystwa polskie w Ameryce, również jak wszyscy Polacy w Nowym Świecie zamieszkali, i ci, którzy zapewne na ten obchód przybędą z Europy, postarają się, aby przy chorągwi gwiazdzistéj powiewała chorągiew z orłem i pogonią! aby zasługi Polaków w wojnie o niepodległość nie były przepomniane.

Depesza z Berlina, o któréj dowiadujemy się w téj chwili, donosi, że i rząd cesarstwa niemieckiego postanowił urządzić szczególną komisję w celu reprezentowania Niemiec przy obchodzie stulecia amerykańskiego w 1876 r. Istotnie Niemcy brali udział w wojnie o niepodległość, ale byli po stronie Anglików. Jakieś książątko niemieckie najęło Anglikom 10 tysięcy swoich poddanych na wojnę. Kości po tych bohaterach bieleją na polach bitew amerykańskich i ulega wątpliwości, czy ich współnarodowcy, którzy późniéj tłumnie przybyli, je pozbierali. Może chyba do fabryk?

Turcja.

Do „Gaz. Augsburskiéj“ piszą z Konstantynopola:

Tylko co się Porta z niezmiernie ciężkiego wydobyła kłopotu. Do wypłaty kuponu od ukonsolidowanego długu na dzień 1 stycznia przypadającéj brakowało 800 tysięcy lirów, a zatém całéj prawie potrzebnéj sumy. Trwoga była niezmierna w publice; bo wiele osób tutaj żyje tylko z prowizji od tych obligacji. W Paryżu nie udało się nic pożyczyć; rząd rad nierad do tutejszzch udał się banków, które wszystkie do współki w tym razie należały. Zrealizowano więc nareszcie milion lirów, ale z jakąż ofiarą! Oto prowizja wynosi 16 od sta za półroku, czyli 32 za rok! W tutejszym dzienniku „Levant Herald“ czytaliśmy z téj okazji gwałtowny artykuł przeciw tym tureckim bogaczom, co się w służbie publicznéj suto obłowili, a jednak ani w pożyczce państwowéj, która się przed kilku miesiącami nie powiodła, ani w teraźniejszéj tymczasowéj żadnego nie chcieli mieć udziału. Z tego słusznie wspomniana gazeta wnioskuje, że ów patrjotyzm, o którym tureckie pisma z takim zapałem rozwodzić się zwykły, bardzo lichéj jest wartości. U Turków, prawdę mówiąc, nie ma nawet w języku wyrazu, oznaczającego ojczyznę;

jest tylko „vatan“, który znaczy ziemię rodzinną, i to niedawno w użycie wprowadzony przez dziennikarzy. Dla tureckiego żołnierza jest idea ojczyzny niezrozumiałą: bije się on tylko za „dobro wiary“, co się nazywa „Gairet-i-Din.“ Z drugiéj strony i to przyznać trzeba, że tutejsi bogacze coraz mniéj na to liczą, żeby można kiedykolwiek zobaczyć się z pieniędzmi, wypożyczonemi rządowi; więc téż stara się każdy trzymać mocno swój worek, najgorsze przewidując przypadki.

Co do wypowiedzianych przez Portę traktatów handlowych z obcemi państwami, rewizja takowych traktatów pożądaną jest dla niéj, między innemi i w tym celu, aby mogła niektóre przywozowe artykuły wyłączyć z ogólnéj stopy celnéj ośmio procentowéj (ad valorem). Dotychczas wyłączenie stósowało się tylko do soli i tytoniu; teraz szukając wszelkich sposobów podniesienia dochodu, chciałby rząd turecki i spirituaiia także wyłączyć, a zatém większemi obłożyć cłami.

Ogłoszona już nowa ustawa stemplowa zacznie obowiązywać od 1 go marca v. s. Opłaty nie są wyższe od dotychczasowych; ale podciągnięto pod nie wiele pism i dokumentów, które dotychczas były od niéj wolnemi: w téj liczbie i gazety. Kary za kontrawencją stempla są lżejsze w nowém prawie niż w dawném.

Przy mającéj nastąpić rewizji traktatów handlowych powinnyby się państwa europejskie starać, ażeby Porta usunęła utrudnienia i szykany, albo niepojęte niedbalstwa, z przyczyny których obroty handlowe nie mają tu potrzebnego bezpieczeństwa, pewności i swobody. Właściwe na rzecz skarbu opłaty wcaleby nie były uciążliwemi, (z wyjątkiem porto od listów), gdyby nie dokuczania i wyzyskiwania niższéj służby celnéj, częstokroć bardzo nieznośne. Plemię tureckie, rzecz to wiadoma, nie posiada zmysłu pojmowania warunków handlowéj i przemysłowéj pomyślności; utrudniać jedno i drugie, byle przytém coś zyskać, w tém cały spryt urzędników. Niechby sobie tytoń, wódka i t. d., wedle woli Porty były oclone; nikt jéj tego prawa nie zaprzecza, i żalić się na to nie będzie; lecz niechże uczciwy kupiec i podróżnik mają przynajmniéj spokojność, i wolni będą od przyczepek i rozmyślnéj w załatwianiu swych interesów mitręgi.

Włochy.

W rzymskiéj korespondencji jednego z francuzkich dzienników czytamy:

Wiadomo już światu z telegramów, że generał Lamarmora złożył w biurze regenta oryginały korespondencji, dotyczących przymierza włosko-pruskiego w r. 1866, ogłoszonych drukiem w roku przeszłym, a których sfałszowanie czy téż przeinaczenie zarzucane mu było z Berlina.

Możemy upewnić, że publika tutejsza bynajmniéj się nie tłoczy do biura wskazanego rejenta dla przekonania się o autentyczności owych pism, i nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby się okazało, że ani jeden Włoch w tym celu tam się nie zgłaszał. Kiedy kanclerz niemiecki tak grube oskarżenie z mownicy parlamentu pruskiego cisnął, przypisywano je zrazu chwilowéj tylko popędliwości; dobre imię generała Lamarmora tak jest ustalone, że nikt zgoła w zasadność obwinienia nie uwierzył, i liczne bardzo oświadczenia szacunku i współczucia ze wszech stron nadchodzące, powinny były obrazę honoru generała ukoić. Na tak zaszczytnéj manifestacji ze strony swych ziomków nie chciał jednak obrażony poprzestać. Nie uważał on tego za dostateczne, że go kraj cały czystym uznał; nie znosząc podejrzenia znikąd, chciał złożyć dobitne tego dowody.

Całe to zajście było dla rządu włoskiego źródłem frasunku i obaw. Niepodobna mu było wyrzekać się ex-prezesa gabinetu, ex-namiestnika króla, który i do dziś dnia zaufaniem go swojém zaszczyca; niepodobna było oddać w ręce ks. Bismarka papierów, które się w archiwum rządowém nie znajdowały, ponieważ generał Lamarmora, co słusznie zganić mu należy, przy sobie takowe zatrzymał. Nic dziwnego, że rząd niespokojnym się czuł o utrzymanie nadal przyjaznych stosunków z Niemcami.

Jak na teraz przestały się już Włochy trwożyć z przyczyny usposobień i zamysłów Francji. Niepewność stanu rzeczy we Francji, zmienność zgromadzenia zwierzchniczego, w którém zawsze może być odrobioném dzisiaj to, co się wczoraj zbudowało; nagłe przywidzenia większości przemijającéj i niespokojnéj, nieubłagana zawziętość prasy ultramontańskiéj, rozdział stronnictw, ambicja pretendentów, kwestjonowanie co chwila samego istnienia rządu — wszystko to musiało Włochom niepłonne wrażać obawy, gdy nie ma żadnéj dla nich rękojmi, iż dzisiejsza polityka wersalska dotrwa niezmiennie do jutra. Tymczasem daremnieby to ukrywać, że Włochy nie czują się na siłach odparcia francuzkiego najścia z lądu i z morza. Kraj dotychczas mało zasobny i mało zbrojny, potrzebują one bardziéj niż jakiebądź inne państwo pewnego i długo nieprzerywanego pokoju. W tak niełatwém położeniu starał się rząd włoski zbliżyć do Niemiec nie przez sympatją, lecz z interesu. Owoż zakłócenie téj niedawnéj przyjaźni, świeżo przez odwiedziny króla Wiktora-Emmanuela w Berlinie stwierdzonéj, wydało się arcy niepożądanym wypadkiem. Wiedzą już czytelnicy z późniejszych doniesień, że minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta zganił w izbie deputowanych postępowanie generała Lamarmora: mianowicie ogłaszanie drukiem poufnych depesz dyplomatycznych, użytkowanie z których do rządu wyłącznie należeć winno. *Red.)*

Izba deputowanych tutejsza zajmowała się od wznowienia posiedzeń głównie projektem ustawy o nauczaniu elementarném i bezpłatném. Rozprawy w téj materji ciągnęły się przez dwa tygodnie. Byłaby ta pilność panów deputowanych arcyprzykładną wobec karnawału, który wszystkie tu głowy zaprząta, gdyby wreszcie cały projekt nie został na posiedzeniu izby deputowanych w d. 4 b. m. odrzucony zupełnie większością 141 głosów przeciw 107.

Pomyślniejszego niż projekt o nauczaniu elementarném doznał losu projekt finansowy prezesa gabinetu w przedmiocie ujednostajnienia obiegu papierowego, wyszedł bowiem z komisji bez żadnéj ważnéj zmiany.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 14 lutego.

Towarzystwo zaliczkowe. — Jutro o godzinie 3 po południu, w sali magistratualnéj, odbędzie się posiedzenie roczne członków stowarzyszenia zaliczkowego. Posiedzenie to będzie nierównie ważniejszém niż wszystkie dotychczasowe, a to z powodu, że dawna dyrekcja się wycofała i równocześnie z jéj wystąpieniem nastąpi zmiana statutów, jako téż wybór nowego dyrektora, kasjera i rady nadzorczéj. W własnym interesie członków leży, aby się zebrać jak najliczniéj. Najważniejszą naturalnie sprawą jest wybór dyrektora. Nie myślimy bynajmniéj narzucać naszego zdania w téj sprawie i wskazywać osoby, którą należałoby obrać na dyrektora, jednakże ze względu na świetne rezultaty i znakomity rozwój towarzystwa, sądzimy, iż najwłaściwiéj byłoby powierzyć ważną tę posadę człowiekowi, który dotąd głównie, jeżeli nie jedynie, przyczynił się do pomienionego rozwoju i od samego początku założenia tegoż towarzystwa położył ważne zasługi, gdyż na nim od pierwszych chwil aż dotąd opierały się wszystkie jego operacje. Zwracamy także uwagę na to, że posada dyrektora, tak jak w każdéj instytucji finansowéj, powinna być stałą, to znaczy dożywotnią. Wymaga tego interes towarzystwa, bo naturalną jest rzeczą, że w operacjach finansowych na wielką skalę, znajomość całego biegu sprawy jest niezbędnym warunkiem powodzenia.

Postęp. — Dnia 17 b. m. odbędzie się w „Postępie“ ostatni w tem karnawale wieczór tańcujący.

Gminy Durdy i Knapy z przysiołkiem Smykle w starostwie Mieleckiem położone postanowiły założyć w Durdach szkołę.

Dr. Ostheim, dotychczasowy dyrektor kolei Dniestrzańskiéj, mianowany został centralnym inspektorem kolei Karola-Ludwika z siedzibą w Wiedniu. Officjał kolei Karola-Ludwika p. E. Alscher przeniesiony został ze Lwowa do jeneralnéj dyrekcji w Wiedniu.

Kolej Karola-Ludwika urządza w Brodach tymczasowy magazyn. Z powodu ustawicznych ogromnych dowozów zboża i innych towarów z Rosji wyznaczono 80 sążni kwadratowych na skład tymczasowy i przestrzeń tę pokryto dachem.

Siła. — Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Siła“ w Wiedniu, odbyło na dniu 8 b. r. roczne walne zebranie, na którém członkami wydziału na rok przyszły wybrani zostali: pp. Zagórski radcą, F. Wojtasiński prezesem, A. Placer zastępcą; L. Szulc sekretarzem, J. Czontarz zastępcą; J. Sala skarbnikiem, K. Koch zastępcą; F. Grzebiński bibljotekarzem, M. Mandrak zastępcą.

P. T. osoby mające losy stowarzyszenia „Siła“ wygrywające i życzące sobie fanty odebrać, zechcą się, przesyłając losy, pod adresem: F. Wojtasiński, IV. Lambrechtgasse N. 16. 2. Stock. Thür N. 25 in Wien, zgłosić. Wykazy wygranych na żądanie przesyłają się darmo. Z dniem 3 marca b. r. nieodebrane fanty przechodzą (jak na losach) na własność kasy chorych stowarzyszenia „Siła.“

Wiedeń, dnia 12 lutego 1874 r.

Potworny bal urządzili sobie mieszkańcy wsi Elen w okręgu Pecswardzkim. Trwać ma ten „bal“ siedmnaście dni i nocy z kolei. Karta wstępu kosztuje całych 20 centów, hulanka trwa teraz bez przerwy, a „bal,“ który zaczął się zaprzeszłéj soboty, skończy się z brzaskiem dnia popielcowego. To coś jak przedstawienie dramatów chińskich!

„Mucha“, pismo humorystyczne warszawskie pisze:

Podobno Wiktor Hugo dowiedziawszy się o tem, że aż trzech wydawców warszawskich konkuruje o jego powieść ostatnią, przysłał list doradzający rozstrzygnięcie sporu na drodze prawnéj następującéj treści:

„*Ziemia francuzka, w lutym, IV roku Rzplitéj.*

Trzech warczy? Zgoda. Lubię te pełzania. Grzmoto-gnioty łakną ścisko-dławców. *Abyssus Abyssum vocat.*

Oni i ja. Oni przedemną, ja przed nimi. Trzech? Wybornie. Koniczyna skupia trzy listki na jednym ogonku. Alonzo Massacrato powiedział: „trzy to symbol ludzkości.“ Kto był Massacrato?

Noc to rzecz pierwsza. Dzień to rzecz druga. Noc mówi dniowi: zgiń! dzień mówi nocy: przepadnij! Jednak się schodzą. I całują. Pocałunkowi temu na imię: jutrzenka. A więc jutrzenka to rzecz trzecia.

Gaspar, Melchior i Baltazar. Albo raczéj Minos, Radamantes i Eeak. Trzy Marye. I trzy Gracye.

Walczcie. Zgrzytajcie zębami. Toczcie pianę krwawą. Za czem gonicie? Za mną. Czego pożądacie? Mnie.

Jeden położył obole. I dał okup za duszę proroka. A drudzy? O faryzeje z Brukselli! O niewiniątka z nad Wisły!

Słońce przemawia do heliotropa. Fala spowiada się muszli. Zachód nachyla się ku wschodowi.

Zachód to usta, które mówią. Wschód to ucho, które uważa. A obol to siła, która zdruzgocze.

Trójca.

Czem są namiętności? Nićmi. A zadzierzgnięcie ich? Węzłem.

Oto miecz do rozcinania. Miecz obosieczny. Nazywa się w księgach mędrców *lex.* Czuwajcie. *V. Hugo.*“

Lepiéj naśladować styl Wiktora Hugo niepodobna.

O wyprawie ślubnéj i posagu W. księżniczki Marji Aleksandrówny, *Pet. Wiad.* podają następne szczegóły: Wyprawa urządzoną była na wzór dawniejszych wypraw wielkich księżniczek. Składa się z sukien gotowych i w sztukach, w liczbie około 70, bielizny, futer, precjozów i sreber. Z czterech futer jedno jest z najrzadszego gatunku soboli całkiem czarnych. Uderzają przepychem kolje z szafirów i brylantów, tudzież serwis stołowy na 40 osób, robiony u Owczynnikowa w Moskwie. Dla przewiezienia wyprawy przygotowano około 40 pudeł ze skóry czerwnéj z bronzowem okuciem. Posag składa się z miljona rubli wypłaconego na zasadzie prawa ze skarbu państwa, i z téj części majątku dóbr koronnych, jaka przypada w udziale na księżniczkę, co uczyni razem rocznego dochodu 120,000 rsr. Nowożeńcy będą mieli wspólnie rocznego dochodu około 65,000 funtów sterl. przeszło 455,000 rsr.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 i 12 lutego pochmurno, termometr dnia 11 doszedł do —5.0 od —13.4, zaś dnia 12 do —2,4 od —5.0 R. Dnia 13 pogoda, termometr od —8.0 doszedł do —1.2 R. Barometr w ciągu dwóch pierwszych dni był prawie bez ruchu, dnia 13 począł iść na dół; rano o 6 dnia 14 stan jego był 332.57, termometru —9.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 15 lutego: „Andrea“ Sardou.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol Gaszyński z żoną ob. z Krzykawki; Felicjan Szybalski z żoną dzierż. d. z Morawicy; Adam Jabłoński z żoną wł. d. z Pradeł; Artur Wienkowski ob. ze Lwowa; Marcelli Karpiński ob. z Tarnowa; Marja Chrzanowska obyw. z Warszawy.

Wiadomości urzędowe.

Dekoracje. — W nagrodę za pożyteczną działalność zawodową w ogóle, a szczególnie w czasie ostatniéj epidemji cholerycznéj, nadał cesarz: dr. Janowi Wetzerowi, sztabowemu lekarzowi przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; Ant. Błotnickiemu, z oddziału sanitarnego w Krakowie, srebrny krzyż zasługi; dr. Antoniemu Wernerowi, sztabowemu lekarzowi i prowizorycznemu kierownikowi szpitalu garnizonowego w Krakowie, srebrny krzyż zasługi; dr. Karolowi Sorysiewiczowi, lekarzowi pułkowemu I klasy, srebrny krzyż zasługi; takiż sam order otrzymał Antoni Maziarz, sierżant z pułku ułanów arcyksięcia Karola Ludwika, za śmiałą i pełną poświęcenia działalność przy pożarze.

— Minister skarbu mianował komisarza skarbowego Longina Duńczewskiego, starszym inspektorem straży skarbowéj przy galicyjskiéj krajowéj dyrekcji skarbowéj.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczycielowi przy szkole w Rosulnie Janowi Łuciowi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéi* z dnia 11 lutego:

Edykta. Sąd pow. w Rzeszowie zawiadamia spadkobierców Wawrzyńca Czikiel o pozwie Karola Henniga pto 500 zła. m. kon. — Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Michała, Annę i w. i. Huczyńskich o pozwie dr. Ign. Kamińskiego pto ekstabulacji 109 zła. $16^3/_4$ kr. m. k. i 236 zł. 54 c. z realności l. $60^2/_4$ w Stanisławowie.

Licytacje. W pow. dyr. skarbu w Kołomyi, dnia 26 lutego, celem wydzierżewienia stacji mytniczych w Kołomyi i w Nadwórnie. — W sądzie pow. w Krakowcu, dnia 19 lutego, realność l. 165, w Małnowie. — W sądzie pow. w Żółkwi, dnia 27 lutego, połowa realności l. $8^2/_5$ tamże.

Telegramy „Kraju“

Wiedeń 14 lutego. Przy stanowczem ukonstytuowaniu się koła polskiego na mocy nowego statutu oświadczył dr. Weigel, iż wprawdzie pójdzie zawsze z większością koła polskiego, ale udziału w obradach posłów galicyjskich nadal brać nie będzie.

Berlin 13 lutego. Sąd powiatowy postanowił w kwestji złożenia arcybiskupa z urzędu zawezwać go do rozprawy ustnéj z wręczeniem przez prokuratora wygotować się mającego aktu oskarżenia.

Rzym 13 lutego. Po ożywionéj dyskusji nad przedłożeniem rządowém tyczącém się obiegu banknotów, przyjęła izba znaczną większością przez 73 deputowanych z lewicy i z środka zaproponowany a przez rząd akceptowany porządek dzienny. Poczém postanowiono do szczegółowych obrad przystąpić.

Gaczyna 13 lutego. Cesarz austrjacki przybył tu o godzinie 1 min. 20. Przyjmował go następca tronu, gdyż car jest cierpiący.

Petersburg 13 lutego. Cesarz austrjacki przybył tu o $2^3/_4$ po południu i zamieszkał w pałacu zimowym. Następca tronu wielki książe Włodzimierz i Aleksy wyjechali w mundurach austrjackich naprzeciw cesarzowi do Gaczyny. Na dworcu kolei stała straż honorowa. Cała familja cesarska i księztwo angielscy byli przy przyjęciu. Muzyka grała hymn austrjacki. Stolica przybrana uroczyście.

Kursa. — Wiedeń 14 lutego godz. 2.15. — Akcje kredytowe 239.25. — Londyn —.—. — Srebro 106.75. — Dukat —.—. — Lombardy 160.—. — Losy z 1864 r. 141.75. — Akcje franko-austr. 47.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.75. — Akcje kolei lwow. czern. 142.75. — Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—. — Akcje banku związkow. 25.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 124.—. — Akcje anglobanku 153.75. — Akcje kolei rząd. 326.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.25. — Tramway 168.—. — Banku budowy 85.—. — Akcje kolei wschodniéj 66.—. — Akcje banku anglo-węg. 30.50. — Akcje kolei zjedn. 134.50. — Losy tureckie 43.50. — Losy premj. węg. —.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 140.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 212.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 191.75. — Akcje franco-hungaria 40.50. — Ogólny bank austr. 69.—. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 14 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie . .	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie	81	—	83	—
4% Listy zastawne polskie serja I. .	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	83	50	86	50
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot. .	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika . .	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj . .	140	50	144	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	80	—	84	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie	156	—	157	50
Talary pruskie	167	—	169	—
Dukat obrączkowy	5	27	5	39
20-frankówka	8	95	9	10
WIEDEN, 14 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	30	69	40
„ „ w srebrze 5%	74	55	74	65

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	318	—	325	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	288	—	299	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . .	103	75	104	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ . .	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	—	142	50
Kredytowe 1860 r. . . . . . „ 100 zł. m. k	169	50	170	—
Krakowskie . . . . „ 20 zła. . .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie . . . . . za 120 zła.	154	50	155	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie . . . . „ 80 „	46	50	47	—
„ węgierskie . . . . „ 80 „	38	75	39	25
Nationalbank	983	—	984	—
Unionbank . . . . za 200 zła.	135	25	135	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	117	50	117	75
Dniestrzańska . . . . . . 200 „ „ . .	—	—	—	—
Eperies-Tarnow . . . . . 200 „ . .	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. .	2035	—	2045	—
Gal. Karl Ludwig . . . 210 zła. sr. . .	232	50	232	75
Kaschau Oderberg . . . 200 zł. m. k. .	140	—	140	50
Lwow. Czern. Jassy . . 200 „	142	25	142	75
Rudolfbahn . . . . 200 „ sr. . . .	158	75	159	25
Staatsbahn (500 fr.) . . 200 zł. m. k. .	326	—	327	—
„ II emisji . . 200 „ . .	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ . .	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. . . 200 „ sr. . . .	—	—	—	—
„ Nordostbahn . . . 200 „ . .	104	—	105	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	50	50	51	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. . . 5% zła. sr. .	95	50	96	—
„ „ 33 lat los . . . 5% . . a.	86	—	86	50
„ „ gm. 40 . . . . . „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. . . . . 6% w. a. . . .	85	75	86	75
„ Banku Włośc. . . 6% „ „ . .	92	50	—	—
Nationalbank . . . . 5% m. k. . . .	—	—	95	—
„ „ . . . . 5% w. a. . . .	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta . . . . 100 w. a. . . .	79	75	80	—
Dniestrzańskie . . . . 5% „ „ . .	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud. . . . . 5% „ „ . .	106	50	106	75
„ II. em. . . . . 5% „	103	50	104	—
„ 1871 III. . . . . 5% „	102	—	102	25
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 . . . . 5% sr. w. a. .	76	25	76	75
„ II 1867 . . . . 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 . . . . 5% „ „ „	77	—	—	—
„ IV 1872 . . . . 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. . . 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn . . . . 300 5% „ „ „	66	50	66	75
WARSZAWA, 11 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	—	53	—	—
„ nowe 5%	92	35	92	65
kupon ubiegły	—	66	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	20	79	50
kupon ubiegły	—	75	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa	(przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa	(odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa	(przy.	11.22	1.28	1.10
	(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa	(przy.	n. 1.18	4.10	3.53
	(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla	(przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
	(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
			prz. poł.	w nocy
z Krakowa	(odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki	(przy.	—	12.10	11.39
			rano	wieczór
z Wieliczki	(odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa	(przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa	(o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
			poc. mie.	—
z Wiednia do Krak.	(od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.		—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak.	(prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.		—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied.	(od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.		—	—	„ 10.10
		po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied.	(prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.		—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza.	(od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła.	(od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.